

Dziennik Białostocki

Redakcja: Rynek Kościuszki 1, tel. 63 ♦♦ BIAŁYSTOK ♦♦ Administracja: Legionowa 1, tel. 11. Konto P.K.O. 64.108

Wyznanie wiary politycznej premiera Kazimierza Bartla Programowa mowa szefa rządu na trybunie sejmowej

WARSZAWA, 11.1.

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu przez Rady ministrów, prof. Bartel wygłosił wielką mowę, którą podajemy w obszernym streszczeniu.

Stosunek do Sejmu

Wysoka Izbo! Zabierając głos z tej wysokiej trybuny, czynię zażalenie zarówno własnej potrzebie określenia stanowiska i zamierzeń rządu w sprawach natury najważniejszych, jak też i

ustalonemu zwyczajowi parlamentarnemu. Zwyczaj ten uważam za słuszny, o ile oczywiście jest on stosowany w takich warunkach politycznych, które nie pozbawiają deklaracji rządowej wszelkiego znaczenia realnego. Często bowiem treść expose nie pokrywa się z działalnością rządu bez większej z jego strony winy, prócz tej może, że przecenił w danych warunkach swoje siły.

W warunkach źle pojętej, a jeszcze gorzej zastosowanej demokracji parlamentarnej, która — jak to już parokrotnie stwierdziłem — stanowiła dawniej u nas swoistą formę

oligarchii partyjnej.

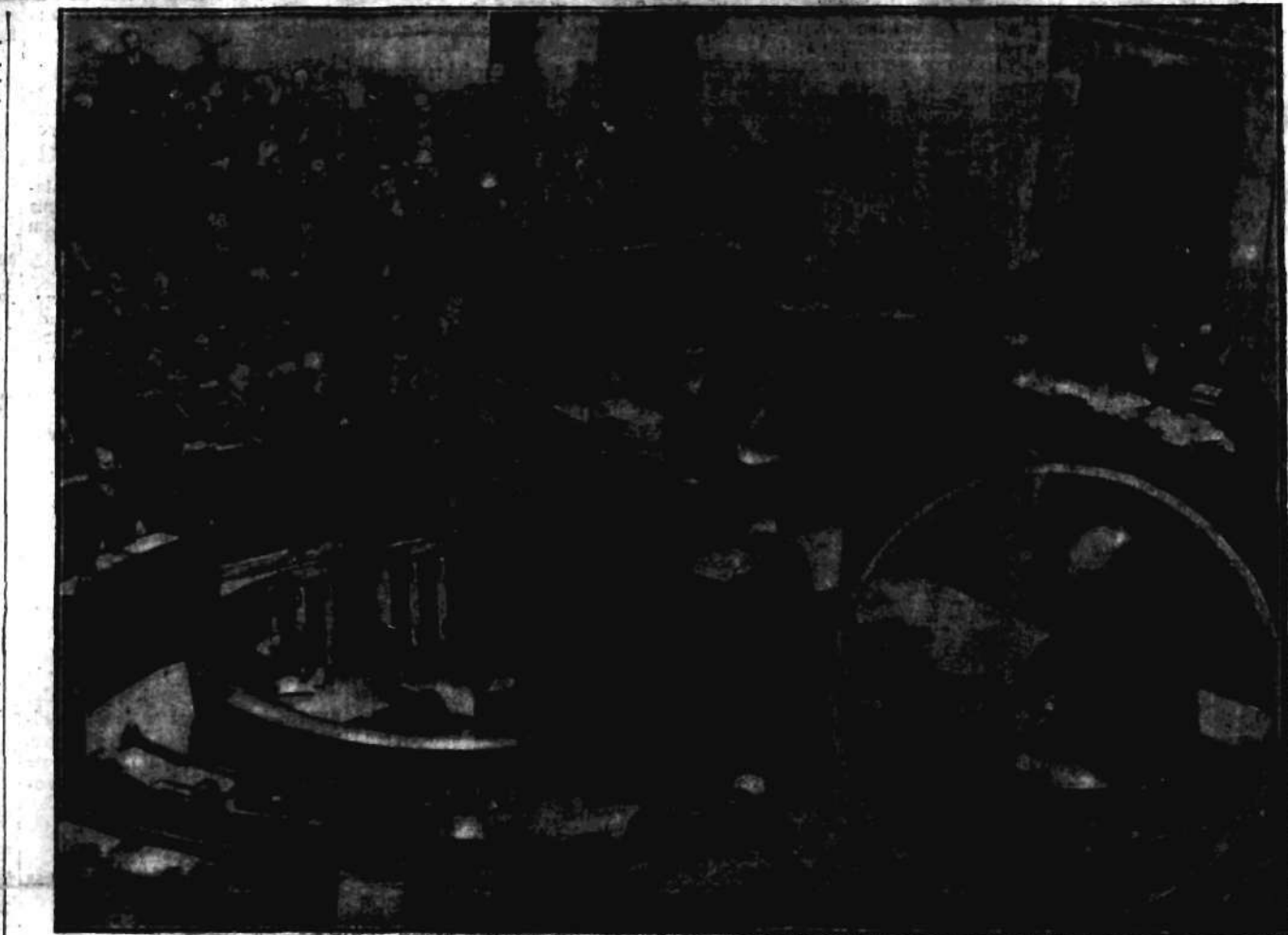
deklaracja programowa rządu rzadko znajduje odbicie w późniejszej jego praktyce. Tak mniej więcej było w Polsce przed majem 1926 r.

Od tego czasu miałem niejedną sposobność przedstawiania panom w tym i poprzednim Sejmie stanowiska rządu, którego kierownictwo było mi powierzane. Znamy się więc nie od dzisiaj i to, że nie jestem dla panów homo novus, zwalnia mnie od wielu historycznych wywołów, uznawanych za niezbędne przy pierwszym spotkaniu.

Nie będę też ustawał precyzować wzajemnego stosunku i wzajemnej oceny, które były następstwem naszego współdziałania w ciągu ubiegłego okresu, nie sądzę bowiem, aby rozpoznawanie minionego okresu mogło stworzyć jakieś konstruktywne wartości w odniesieniu do przyszłości.

Chciałbym wogóle zwrócić się twarzą do teraźniejszości i przyszłości.

W tam, szukać środków rozwiązania stojących przed państwem zagadnień, jakkolwiek zgóry wiem, że nie u wszystkich z pośród panów ten mój apel znajdzie oddźwięk i jestem całkowicie przygotowany na pójście przed siebie przedstawienie przez panów rachunków z poprzednie-



Zdjęcie nasze przedstawia chwilę wygłoszenia przez premiera Bartla jego expose w Sejmie w dniu 10 b. m.

go z panami współzycia.

Dla uniknięcia wszelkich nieporozumień i mylnych interpretacji chcę jednak na wstępie stwierdzić, iż ktokolwiek sądzi, że

ostatnia zmiana rządu

oznacza odstępstwo od zasadniczych postulatów i poglądów na kwestię ustroju państwa i na kierunek jego rozwoju, leżące u podstawy t. zw. pomajowego regime'u, ten niewątpliwie nie zdaje sobie sprawy z istoty kapitalnych zagadnień, które rząd pragnąłby przy współdziałaniu panów, w myśl niecierpiących zwłoki interesów państwa rozstrzygnąć.

Apelując przeto do panów o wytworzenie wspólnym wysiłkiem warunków do lojalnej i wyjątkowej współpracy,

czynię to w głębokim przeświadczeniu, iż zrozumienie, konieczności państwowości, wynikających z przeżytych doświadczeń i z trzeźwej oceny wewnętrznej i zewnętrznej sytuacji, w jakiej Polska się znajduje, przeważa u nich nad tą lub inną doktryną polityczną i społeczną oraz nad ewentualnymi odruchami namietności, nieuniknionych w każdej przewlekającej się walce o rzeczy zasadnicze.

Nie chcę bynajmniej przez to powiedzieć, że walka nie jest czynnikiem twórczym w życiu. Przeciwnie. Ale każda aktualna walka wewnętrzna powinna być scharakteryzowana co do swoich celów i ma si kiedyś mieć swój koniec, choćby dlatego, aby dać miejsce innym zagadnieniom, które również bez walki nie zostaną załatwione, w prze-

ciwnym bowiem razie prowadzi do obezwładnienia państwa i do anarchii.

Państwo polskie nie może sobie na to pozwolić, jeżeli nie chce powrócić do stanu upadku. Sądzę, że jesteśmy zgodni co do tej zasady.

Walka na tej płaszczyźnie politycznej, jak ją od lat przeszło trzech w Polsce widzimy, z temi zwyczajnymi objawami, które jej czasami towarzyszą, może z łatwością stać się

czynnikiem destrukcyjnym dla normalnego rozwoju państwa. Trzeba więc ją doprowadzić do rozstrzygnięcia, przynajmniej co do tych zagadnień, które stanowią jej dzisiaj treść. Nie sądzę przytem, aby jedynym sposobem tego rozstrzygnięcia musiało być

powalenie przeciwnika na obłąpanie i przyciśnięcie go kolanem.

Nie potraficie mi, panowie, zaprzeczyć, jeżeli powiem, że wybór takiego radykalnego środka stale leżał i leży potencjalnie w rękach rządu, jako przedstawiciela hasel, wysuniętych przez przewrót majo-

wy. Nie przesadzam w tej chwili zupełnie, jakie byłyby jego skutki w dalszym przebiegu naszych dzieł, stwierdzam jedynie sam ten nagł fakt.

Ale są to, w tej chwili rozważania teoretyczne, których dotknąłem tylko po to, aby ująć w pewne ramy sytuację dnia dzisiejszego. Wyraża się ona w szczerej chęci rządu, któremu mam zaszczyt przewodniczyć, do

wyeliminowania elementów bezpłodnej walki

i kontynuowania dzieła naprawy Rzeczypospolitej we współdziałaniu ze wszystkimi czynnikami, które do tego są powołane. Analogiczne próby moje, podejmowane w niezbyt odległej przeszłości, nie znalazły wprawdzie oddźwięku wśród większości tej Wysokiej Izby. Po kilku miesiącach rozstania, które — sądzę — nie było dla obu stron bolesne, spotkał się z panami ponownie na tym samym placu, wobec wielu tych samych zagadnień. Czy poprzednia nieudana próba ma uprawniać do absolutnego pesymizmu?

Przychodzę z dobrą wolą.

Znaćcie panowie moje poglądy w zakresie waszych kwestjach, ja znam wasze. Może z nich da się wycisnąć tyle wspólnego, co jest dla państwa niezbędne. Od chwili naszego rozstania zmieniło się to i owo w otaczającej nas rzeczywistości. Jest czas odpowiedni do zreflektowania się. Spróbujmy!

REFORMA KONSTYTUCJI

W rządzie zagadnień kapitalnej dla państwa wagi, najzupełniej doręczalych do załatwienia, na pierwszym miejscu stoi w dalszym ciągu sprawa rewizji konstytucji. Nie będę panom powtarzał wielu, ogólnie znanych argumentów, uzasadniających potrzebę dalszego wzmocnienia władzy wykonawczej.

I uniezależnienia jej codziennej działalności od nieobliczalnej fluktuacji naszych stosunków politycznych, wyrażających się w tem nadzwyczajnym rozdrobieniu, które cechuje układ sił w naszym parlamencie, zwłaszcza, że negatywne wobec państwa stanowisko niektórych grup nie pozwala ich brać w rachubę przy konstruowaniu jakiegokolwiek większości parlamentarnej. Polska jest państwem młodem, wymagającym długiego i żmudnego procesu konsolidowania zewnętrznych i wewnętrznych warunków swego istnienia.

Każda epoka stwarza pewne stałe wartości, pewne zasady, które mogą niegnać zmianom co do swego zewnętrznego wyrazu, lecz nie da-

ją się usunąć, wrosły bowiem głęboko w świadomość ludzką i stanowią

zdobycz nieprzemijającą.

Do takich zdobyczy należą zasady, czyniące z jednostki ludzkiej subiektem życia zbiorowego, dając jej prawo udziału w stanowieniu o formach tego życia. Ale żadne społeczeństwo — jak się przekonujemy — nie jest sumą jednostek absolutnie sobie równych, nie jest zbiorem w znaczeniu matematycznym. Widzimy wszędzie, jak na źle propylakowanej powszechnej równości narastała w drodze naturalnej selekcji elity intelektualne, pojawiają się

ogólnie znane autorytety.

Samo życie przypomina, że zasada autorytetu, zasada hierarchii jest taką samą trwałą wartością dorobku ludzkości, jak niemi są demokratyczne zasady równości i wolności.

W warunkach dzisiejszej politycznej demokracji

przed każdym obywatelem

otworem stoi droga do osiągnięcia wyższego szczebla w hierarchii społecznej. Dziel autorytet posiada czołowiek nie dlatego, że go przyniósł ze sobą na świat, lecz że go sam w toku swej działalności w społeczeństwie zdobył. Jeżeli takiemu człowiekowi naród ufa i powierza mu większe uprawnienia w sprawowaniu władzy, bynajmniej nie rezygnując z kontroli i udziału w stanowieniu norm prawnych, to w takiej konstrukcji czynnik autorytetu, nie dający się wyeliminować z natury ludzkiej, a więc i z życia społecznego, znajduje właściwe sobie

miejsce w demokratycznym rozwiązaniu

zagadnienia władzy.

Ewolucja, jaka przechodzi różne państwa naszego kontynentu, przekonuje mnie o słuszności powyższego rozumowania. Parlamentaryzm demokratyczny przechodził wszędzie kryzys, znajdując doraźne rozwiązanie w wysunięciu się na czoło

Jednostek silnych,

obdarzonych zaufaniem szerokiego mas społecznego, sprawujących rządy bardziej w imieniu tych mas, niż z woli ich wybrańców.

Dokończenie na stronie 2-jej



JANINA LUTERKÓWNA (Warszawa)



HALINA TWARDOWSKA (Warszawa)



BARBARA ZŁOTNICKA (Warszawa)



LUDWIKA KRAJEWSKA (Warszawa)



ANTONINA ZNAJKIEWICZÓWNA (Warszawa)



HALINA KOWALSKA (Warszawa)



WANDA GALINSKA (Warszawa)



JANINA JANKOWSKA (Poznań)

Pod hasłem pacyfikacji i naprawy gospodarczej

Dokończenie mowy premiera Bartla

„Czyż jest do pomyslenia, aby jakikolwiek ciału zbiorowemu, choćby z najmniejszych, najczulszych i najenergiczniejszych ludzi złożone, mogło sprostać tym ogromnym i śmiącym zamierzeniom, jakie mocą indywidualnej decyzji wziął na swe barki i wykonał”

Marszałek Piłsudski w zaraniu niepodległości Polski. Wysoka Izba! Sprawa rewizji konstytucji pod kątem wzmocnienia władzy wykonawczej, powiększenia odpowiedzialności indywidualnej jednostki, która wola narodu stała na czele państwa, pod kątem ograniczenia tych przesadnych prerogatyw, które nadawa kolektywnym niewykonalnym dla niego funkcje bezpośredniego wpływu na codzienną działalność organów rządu, hamując jego sprawność i atomizując odpowiedzialność — sprawa takiej rewizji stała się wewnętrzną nieodpartą potrzebą myślicy ogółu w Polsce.

Niewątpliwie zdania co do zakresu i szczegółów pożądanego zmian są bardzo rozmaite. Niezaprzeczalnym faktem jest jednak to, że w przekonaniu wszystkich jakaś zmiana nastąpić powinna, że nie może zostać to, co istnieje dotąd.

Zagadnienie ustrojowe w Polsce posiada już teraz własną dynamikę, która nie pozwala na usunięcie go prostoprzemianowicie politycznej i odesłanie do archiwum. Zagadnienie to leży, jak ciężka kłoda, na otwartej drodze dalszego postępu i rozwoju państwa we wszystkich dziedzinach i hamuje koniecznie na niej ruch. Usuniecie tej przeszkody jest więc niezbędne również po to, aby odwrócić twórcze siły rządu i czynników społecznych, usiłujących podźwignąć tę kłodę ku innym, równie ważnym i pilnym, zadaniom.

W tych warunkach prawo obecnego Sejmu, nadane mu art. 125 konstytucji obowiązującej, staje się wręcz

moralnym obowiązkiem. Z głębokim zadoleniem stwierdzam, że świadomość tego obowiązku poczyniła wśród znacznej części tej Wysokiej Izby w ciągu ubiegłego półrocza dość znaczne postępy. Dodaje mi to wiary, której nadmiar — przynajmniej — poprzednio nie odczuwałem, w możliwość zastosowania

wspólnego wysiłku dla utworzenia szerokiej dla rozwoju państwa drogi poprzez zwalczanie nagromadzonych w ciągu paru lat ubiegłych przeciwieństw i konfliktów.

Deklarując dobrą wolę rządu w tym kierunku, chciałbym dopatrzeć się odpowiednika jej u panów, od istnienia jej bowiem zależy powodzenie całej próby.

Udoby natomiast niektórzy z panów zechcieli zainterpretować moje dzisiejsze oświadczenie w jakikolwiek inny sposób, dający satysfakcję ich urażonym ambicjom lub doszukujący się głębokich zmian i rozbieżności w pojmowaniu zasadniczych postulatów ustrojowych przez obóz, stojący na gruncie przewrotu majowego, to czuję się w obowiązku panów tych uprzedzić, że

doznają dotkliwego zawodu. A nie sądzę, aby realną dla was rekompensatą było to, że i ja w swoich zamierzeniach doznam również zawodu.

Rząd z największą uwagą śledzić będzie przebieg prac komisji konstytucyjnej nad wnioskami poselskimi, które stanowią przedmiot jej obrad. Posłużę mu to do syntetycznego ujęcia istoty zagadnienia na gruncie przeprowadzonego w komisji materiału. Czy materiał ten da mi podstawę do

wkroczenia w dyskusję z nowymi elementami, torującymi drogę do ostatecznego zatwierdzenia kwestii ustrojowej? Odpowiedź na to pytanie muszę uzależnić w znacznej mierze od rezultatów prac komisji.

Budżet i finanse

Do najpilniejszych spraw należy też budżet na rok następny. Mam przekonanie, że panowie nie zechcą tej sprawy utrudniać. P. premier omawia następnie sytuację skarbową państwa i zapowiada, że w lutym wystąpi o upoważnienie do wypłaty pracownikom państwowym jednej trzeciej zaległego dodatku mieszkaniowego z r. 1928. Wyplata nastąpi w marcu

i pochłonie 32 milj. Co do kwestii urzędniczej — mówił dalej premier Bartel — to gdyby z miarodajnego forum komisji budżetowej miało ją przenosić na wiecie, byłoby to bardzo szkodliwe i dla państwa i dla urzędników. Minister skarbu oświadczył, że do takiej licytacji nie stanie, a ja imieniem rządu potwierdzam to jego oświadczenie. Rząd rozpatrzy wszystkie projekty, zmierzające do podniesienia apozaszeń urzędniczych, ale karmić te rzesze przy pomocy deficytów budżetowych — to byłoby karmienie ich zatrutą strawą. Podniesienie budżetu ponad 2,950

milj. zagroziłoby równowadze budżetowej, z takim trydem zdobytej. Sytuacja finansowa kształtowała się zgodnie z ogólną koniunkturą światową, która była dla Polski nie pomyślna. W 1929 kredyt długoterminowy zagraniczny był prawie dla nikogo niedostępny. Polska w dziedzinie kredytu długoterminowego zostawiona jest

własnym siłom i trzeba stwierdzić, że egzamin ten wypadł dla naszego organizmu gospodarczego pomyślnie. Rząd spłacać długi zagraniczne, nie naruszając rezerw kraju, a w lecie z. r. mimo osłabienia napływu kredytu, także krótkoterminowego, uzyskaliśmy nadwyżkę wywozu nad przywozem. A przypało to na okres jednoczesnego światowego kryzysu rolniczego i niskich cen płodów rolnych. Społeczeństwo nasze wykazało dużą siłę odporna. Sytuacja w przemyśle węglowym jest zupełnie normalna, a eksport utrzymany jest na wysokim poziomie. Rentowność prywatnego życia gospodarczego wykazała w latach 1926 do 1928 stały rozwój.

Sytuacja gospodarcza

Postępy lat ubiegłych należy oddzielić od zagadnienia strukturalno-gospodarczego, w którym kryje się odpowiedź na filozoficzne pytanie, rzucane przez jednego z panów po ostatnim moim przemówieniu w Izbie w marcu b. r., pytanie, które sformułowałbym:

„Dlaczego jest tak źle, skoro jest tak dobrze?”

Zio, które jest rzeczywiste, leży w strukturze gospodarstwa naszego i postępie w tej dziedzinie może odbywać się tylko stopniowo. Wchodzimy w okres trudniejszy od poprzednich. Spadek cen zboża musiał wywrzeć wpływ na sytuację wielu przemysłów, zwłaszcza włókienniczego.

W tych warunkach akcja gospodarcza rządu rozwijać się będzie w kierunku

szkolenia doradźni pomocy dla złagodzenia ujemnych zjawisk koniunkturalnych, niezależnie od prac, związanych z przebudową

struktury gospodarczej. Dla ulżenia przemysłowi hutniczemu rząd chce zmobilizować poważniejszą sumę w rezerwie kolei państwowych, celem poczynienia nowych zamówień. Rząd opracuje plan pomocy dla ruchu budowlanego na 1930 i zmobilizuje specjalny fundusz na ożywienie tej akcji. Wszystkie te akcje zostaną w najbliższych tygodniach szczegółowo opracowane.

Kwestie sojalne

Wakutek depresji gospodarczej wzrosła krzywa bezrobocia, a w dniu 28 grudnia z. r. liczba całkowite bezrobotnych wynosiła 186.427, z czego zaśliki z Funduszu bezrobocia pobierało około 94.000 (w grudniu 1928 tylko 47.000). P. premier wymienia kilka przygotowanych przez rząd projektów ustaw sojalnych, poczem mówi:

Co do goraco omawianej sprawy posunięć rządu w stosunku do kas chorych, należy stwierdzić, że rząd nie ma zamiaru niweczyć samorzadów tych instytucji, zachodzi jednak konieczność zawieszania ośnośnych uprawnień.

Na początku obowiązującego roku budżetowego z ogólnej liczby 243 kas chorych około sto było zarządzanych przez komisarzy. W bieżącym okresie budżetowym wprowadzono dalszych 40 komisarzy z powodu niedomagania administracyjnych (wrzawa na lewicy).

Głosy na ławach P.P.S.: Gdzie były nadużycia?

P. Pałak (P.P.S.) (w stronę klubu B.B.): Oni wszyscy chcieli być komisarzami. (Wesołość). Premier Bartel: Wróćmy uwagę na konieczność podniesienia wagi i odpowiedzialności czynnika lekarskiego.

P. Żulawski (P.P.S.): Wszedźno szwagra pana ministra.

Premier Bartel: Nie mam żadnego szwagra.

P. Żulawski: To szwagier pańskiego ministra.

Premier Bartel: To nie mój minister, ale minister Rzeczypospolitej.

Rząd postanowił podjąć akcje budowy małych mieszkań

z funduszy zakładów ubezpieczeń społ., które dostarczą na ten cel w ciągu lat 5 125 milj., co pozwoli wybudować około 18 do 20.000 izb. Czynsz będzie może nawet niższy od 35 zł. za jedną izbę.

Kryzys rolny

Rolnictwo znajduje się w fazie pogłębiającego się kryzysu. Niskie ceny zboża

są wynikiem przede wszystkim wzmocnienia się wytwórczości światowej zbóż. Jedynym środkiem do odzyskania światowej równowagi między podażą a popytem byłoby odpowiednie zredukowanie produkcji światowej lub wzmoczenie spozycia, ale oba te sposoby nie nadają się do planowego zastosowania. Sam rząd bez udziału sfer rolniczych w obecnym stanie środków rozporządzalnych

nie może zwalczyć kryzysu rolniczego.

Właściwa równowaga może uzyskać rolnictwo tylko przez odbudowę własnych kapitałów obrotowych. A ta odbudowa może mieć miejsce tylko w razie opłacalności rolnictwa.

Polityka zagraniczna

O naszych stosunkach zagranicznych minister spraw zagranicznych złożył obszerny sprawozdanie po powrocie z Genewy. Tu pragnę podkreślić, iż od roku 1926 nasza polityka zagraniczna nie uległa zmianie i operać się będzie nadal na utrzy-

manii i organizacji spokoju, na przestrzeganiu traktatów, na rozbudowie stosunków z wszystkimi państwami, a w szczególności z sąsiadami, zarówno na polu politycznym, jak ekonomicznym. Dzięki takiej polityce, możemy stwierdzić, że

stanowisko międzynarodowe Polski wzmocniło się.

Oświata i religia

Co się tyczy oświaty publicznej, przedewszystkiem musi być dokonany wysiłek w kierunku pomnożenia szkół powszechnych, aby opierać fałę przyrostu liczby dzieci w wieku szkolnym. Mimo ciężkiego położenia od 1 grudnia 1928 do 1 listopada 1929 wybudowano i oddano do użytku

1679 izb szkolnych.

W szkolnictwie średnim i wyższym musimy zwolnić tempo rozwoju ilościowego, działając w kierunku udoskonalenia pracy w tych szkołach.

W dziedzinie wyznaniowej rząd dąży do uporządkowania stanu prawnego i do sfinalizowania spraw, złączonych z wykonaniem konkordatu.

Polityka wewnętrzna

W dziedzinie resortu spraw wewnętrznych stała tendencją rządu będzie usprawnienie administracji, pozabawionej tendencji popierania poszczególnych stronnictw politycznych (hucnie oklaski na lewicy i prawicy). Apeluje także do panów

postów o współdziałanie w tej sprawie i o walce z czynnikami, które drogą wystąpienia demagogicznych zmierzają do podważenia autorytetów władz. (Oklaski na ławach B.B.). Wszelkie słuszne zarzuty będą przez rząd rozpatrywane z całą sumiennością.

Sprawa prasowa stanowi jedną z bóleczek obecnej chwili. Ogólna moja tendencja polegać będzie na traktowaniu całej prasy z punktu widzenia najdalej posuniętej i prawidłowości i obiektywności. Represje nieuniknione będą, zarządzane tylko w razie ostatecznych. Ale byłbym nieszczerym, gdybym nie postawił tu zasady wzajemnej współpracy. Mogę panów zapewnić o dobrej woli z mojej strony, a jeżeli będzie ona okazana także przez prasę, to mam nadzieję, że nie będziemy mieli powodu do skarg wzajemnych.

Stanowisko moje jest panom znane.

Głosy: Nie! Nie jest znane. Premier: Lojalny obywatel, bez różnicy wyznania i narodowości powinien mieć zapewnione wszelkie prawa, wynikające z konstytucji.

P. Celewicz (Ukr.): Ale ich nie ma.

Premier Bartel: Jeśli nie jest lojalnym, to ich mieć nie może.

Obecnie t. zw. sprawa mniejszości, niekiedy sztucznie zaogniona, straciła już dużo na swej ostrości, a życie coraz więcej przynosi potwierdzenia zgodnej współpracy wszystkich obywateli.

Jeżeli starałem się przedstawić rzeczywisty nasz stan

gospodarczy budżetowy i polityczny, to uczyniłem to celem wskazania, że przewyżczenie wielu trudności zależy od nas samych.

Wielka część trudności może być opanowana tem prędzej, im jaśniej postawiona będzie diagnoza im bardziej

bez domieszki wałk politycznych potrafimy spojrzeć na położenie i wysunąć odpowiednie konsekwencje. Władza ustawodawcza ma w tej pracy poważną rolę. Jestem przekonany, że krytyka bezpodstępna i gwałbienia najważniejszych spraw w odmiecie nienawiści partyjnej. Natomiast krytyka sancechowana zrozumieniem

dobra państwowego może stworzyć i w Izbie nowe wartości.

Rząd z całą energią i dobrą wolą przystąpi do spełnienia swego obowiązku, obowiązek wzajemności ciąży w równej mierze i na Sejmie, a mam nadzieję, że Sejm się od tego obowiązku nie uchyla. (Oklaski).

—:—

GIEŁDA

Banknoty
Dol. St. Zjedn. 887.4
Metale
Rub. zł. 4.65, Dol. sr. 8.4, Rub. sr. 2.35, Sr. bilon ros. 1.13.
Dewisy
Berlin 212.79, Odański 173.42, Belgia 124.24, Holandia 359, Kopenhaga 238.38, Londyn 43.38, N.-York 8.89, Paryż 35.01, Szwajcaria 172.63, Wiedeń 125.37, Włochy 46.61, Czerwoniec 14.66.
Papieru lokacyjne.
Dolarówka 67.5, 6 pr. poź. dol. 80, 4 pr. poź. inw. 121, 4 i pół pr. L. Z. 49, 6 pr. obl. m. W. 52.5, 4 i pół pr. L. Z. m. W. 49, 5 pr. L. Z. m. W. 52.75, 8 pr. L. Z. m. W. 69.
Akcje.
B. Polski 177.5, B. Zw. Sp. Zar. 78.5, Siles 95, Warsaw 107, Filizy 38, Wegiel 80, Nibel 10.5, Lipow 37.5, Modrzewie 16.75, Ostrowieckie 65, Starachowice 21.25, Spirytus 18.5.

RADIO WARSZAWSKIE

WARSZAWA, (Dług. fall 1411.8 m.)
Godz. 10 m. 15: Nabożeństwo w Bazylice Wileńskie. Godz. 11 m. 58: Sygnał czasu. Hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. Komunikat meteorologiczny. Q. 12 m. 10: Poranek symboliczny z Filharmonij Warszaw. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. J. Ozmińskiego i Iljarmarnik (skrzypce) Utwory Beethovena. Q. 14 m. 30: Wiosenne stosowanie nawozów sztucznych — odczyt inż. W. Iwaszkiewicza. Q. 15: „Co słychać, o czym wiedzicie trzeba” — wygł. dyr. S. Mędrzecki. Q. 15 m. 20: Koncert. Q. 16: O czym nam mówią zwierzęta zaginione — o powie p. F. Frankiewicz. Q. 16 m. 20: Muzyka z płyt gramofonowych. Q. 16 m. 40: „O wrażeńiach skautów polskich z wycieczki do Hiszpanii” — o powie p. St. Chyrczewski. Q. 16 m. 55: Płyty gramofonowe. Q. 17 m. 15: Dypłomatyczna tabaka” — wygł. dr. M. Henzel. Q. 17 m. 40: Koncert repertuaru tacynej orkiestry Policji Państwowej m. st. Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego. Q. 19 m. 25: Felieton wygłosi p. Stefan Kiedrzyński. Q. 19 m. 58: Sygnał czasu. Q. 20: Uroczysta audycja z okazji zaślubin Ich Król. Wysok. Księcia Piemontu i Księżniczki Marii Jose Belgijskiej. Na zakończenie kwadrans literacki. Pirandello: „Najserdeczniejsi” — nowela odczyta p. T. Bocheński. Komunikat Teatrów Miejskich. Q. 21: Słuchowski p. L. „Szczęśliwa” w opracowaniu i reżyserji P. W. Radulskiego. Q. 22 m. 30: Komunikat meteorologiczny, policyjny. Q. 22 m. 35: Komunikat PAT. Q. 23: Muzyka taneczna z „Oazy”.

WINSZUJEMY

Dziś: Arkuszowski /
Jutro: Weronice.

Wizyta prezydenta Estonii w Warszawie

zaćśni przyjaźni między obu narodami

TALLIN 11.1. Termin zapowiadanej wizyty prezydenta Estonii w Polsce został ustalony ostatecznie na dzień 10 lutego.

Prezydent Otto Strandman wyjadzie z Tallinu specjalnym pociągiem w towarzystwie estońskiego ministra spraw zagranicznych Latikka drogą na Rygę, Turmont, Wilno.

W Warszawie jako gość p. Prezydenta zamieszka na Zamku. Pobyt jego w Polsce potrwa 2 do 3 dni.

Dla większego zaćśnienia węzłów wzajemnej przyjaźni przewidziana jest w lecie rewizyta p. Prezydenta Mościckiego, który ma udać się do Tallinu na pokładzie polskiego okrętu wojennego.

Samobójstwo literata hiszpańskiego i jego żony z obawy przed niedzą i skądalem

LIZBONA 11.1.— Tel. wł.— Znamy hiszpańskiego pisarza Tapla popełnił samobójstwo wraz z żoną, zażywając gwałtownej trucizny. Oboje

zmarli. Powodem tragedji była nieumiejętność opłacenia pokoju hotelowego i groźba właściciela hotelu, że wezwie policję. (UP).

Wydania Biesiedowskiego domagają się Sowiety od Francji

MOSKWA 11.1. Rząd sowiecki postanowił zwrócić się do rządu francuskiego z żądaniem wydania Biesiedowskiego, skazanego, jak wiadomo, na 10 lat więzienia.

Rząd sowiecki stoi na stanowisku, że Biesiedowski nie jest ścigany jako przestępca polityczny, lecz jako zwykły zbrodniarz, który zdefraudował pieniądze i ukrywa się przed sprawiedliwością władz sowieckich. (UP).

Walka o skasowanie dekretu prasowego

Ostre utarczki na wczorajszym posiedzeniu Sejmu

WARSZAWA, 11.1. W atmosferze oczekiwania na exposé prezesa Rady ministrów szybko wypełniła się sala sejmowa i galerje. Nie spodziewano się żadnych sensacji; nie denerwowano się, jak to nieraz poprzednio bywało; nie czuć było w powietrzu nagromadzonej elektryczności.

Zapowiedziane exposé budziło zaciekawienie samą swą treścią. — Z czem wystąpi premier Bartel? — zapytywano wokół. I nie można się było doczekać ukazania się jego na trybunie.

— Odczytywanie przez przewodniczącego wicemarszałka Czetwertyńskiego i przez sekretarzy różnych dokumentów i zatwierdzenie formalności przedłużało się ponad miarę.

Ody wreszcie skończyło się — i wszystkie oczy skierowane były na ławę ministrów, gdzie na pierwszym miejscu siedział p. Bartel, zaszedeł fakt nieoczekiwany:

Na trybunie zjawił się jakiś młody człowiek i zaczął przemawiać.

— Kto to? Co to? — rozległo się zewsząd. A najbardziej był zdziwiony urzędujący wicemarszałek Czetwertyński.

Okazało się, że intruzem tym był poseł Rosiak z komunizującego Klubu białoruskiego. Bez pozwolenia przewodniczącego zabrał on głos i coś tam mówił wśród wrzawy.

Próżno wicemarszałek przywoływał go do porządku i pozbawiał głosu. On gadał i gadał.

Aż zniecierpliwiony poseł Lewandowski (z Kl. narod.) zlapał go wpół i zniósł z trybuny.

— Ale białoruski komunista uparł się i powrócił na trybunę.

Dyrektor biura sejmowego, p. Pomorski grzechnie ujął go za rękę i przemawiał do rozumu.

Naprawdę! Dopiero dwu strażników marszałkowskich wkroczyło na salę, zaszłutowało niesfornemu posłowi!

Wyniosło go za drzwi. A on wciąż gadał po drodze,

Na wniosek wicemarszałka Izba wykluczyła p. Rosiaka na miesiąc.

Już sądzono, że zabierze głos premier. Gdzie tam! Przystąpiono do normalnego porządku dziennego.

P. Krzyżanowski (B.B.) referował ustawę o upoważnieniu ministra skarbu do lokowania gotowizny w papierach wartościowych. Ustawa ta jest

jednym z ogniw akcji rządu, do popierania budownictwa mieszkaniowego.

Mówca długo i uczenie wykazuje wszystkie zalety tej ustawy i prosi o jej przyjęcie.

P. Rybarski (K. Nar.) przekornie proponuje odesłanie jej do komisji budżetowej.

Wywazuje się między obu profesorami skarbowości dyskusja.

Ostatecznie w głosowaniu przez drzwi wniosek p. Rybarskiego odrzucono, poczem ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Dopiero teraz wicemarszałek udzielił głosu premierowi Bartłowi do wygłoszenia exposé.

Mowę p. premiera podajemy osobno.

Dyskusję nad exposé odłożono do następnego posiedzenia.

Co wróżą gwiazdy na dzień 12 stycznia

Ne przynosi nic s'e'cjalnie pomyślnego

Może natomiast jakieś trudności społeczne lub towarzyskie.

Naogół dzisiejszy dzień zaznaczy się ruchliwością, zmiennością, pewnym niepokojem, chęcią dyskusowania lub spierania się. Nadaje się dla wszelkich wysiłków myślowych, pisania listów i aktywności intelektualnej.

Koło godz. 11-ej zarówno jak i po godz. 16-ej mogą się zaznaczyć przemijające gorsze nastroje. Godz. 12-16 więcej sprzyja aktywności życiowej. Wieczór miesięczny — zwłaszcza po godz. 21-ej mogą się przejawiać dysonanse lub niepowodzenia.

Daleko dziś urodzone — okaże ruchliwość i wszechstronne zainteresowanie. Będzie robić kilka rzeczy naraz.

—:—

—:—

—:—

BRUNO WINAWER

Mucha, która pobila wszystkie rekordy lotnicze Inżynier w roli geografa Żelazny archipelag Armstronga



Pasażerowie na lewjatanie powietrznym „R 101”.

Wygłosiliśmy tyle toastów w noc Sylwestrową, że wszystkie dobre wróżki pracować będą musiały chyba bez wychnienia na dwie zmiany, nim najważniejsze nasze życzenia spełnią.

Nawet poważni technicy, trzeci profesorowie, dyrektorzy wielkich fabryk w dłuższych i krótszych artykułach noworocznych rozwijają niezwykle obszerny „program na rok 1930”. I samochód trzeba udoskonalić, jak twierdzi słynny W. P. Chrysler — i domy będziemy budowali z ponumerowanych części składowych, dostarczanych przez specjalne fabryki — jak to zapowiada głośny twórca ame-

rykańskich drapaczy nieba, H. W. Corbett.

Jedno z marzeń urzeczywistni się napewno. Pofrunęły lada dzień do Nowego Jorku, skrócimy podróż transoceaniczną o połowę.

Anglicy zbudowali już swego olbrzyma „R 101”, manewrują sprawnie potwornym lewjatanem, poruszonym najdoskonalszymi motorami Diesla i po dokonaniu lotów próbnych mają zabrać 100 pasażerów, towary, pocztę i przewieźć cały transport z szybkością 100 kilometrów na godzinę do krajów egzotycznych.

Do walki ze sterowcami stają

olbrzymie płatowce Junkersa, Dorniera, a inżynier Edward R. Armstrong, nic nikomu nie mówiąc, buduje doprawdy

wyspy żelazne, które uważaliśmy za pomysł szalony, za jeden z wielu projektów fantastycznych, powieściowych.

Otóż inżynier Edward Armstrong nie żartuje. Stworzył model wyspy stalowej (jedna trzyczęściowa wielkości naturalnej), wykonał szereg prób w porcie Chesapeake Bay i jest z dotychczasowego przebiegu doświadczeń bardzo zadowolony.

Konstrukcja metalowa, zaopatrzona w pływaki, kotwice specjalne, w bieżnie, hangary, hotele, stacje benzynowe, reflektory trzyma się na spienionych falach doskonale, „oceanodrom” spełnił wszystkie — nawet najśmielsze nadzieje i wkrótce już z bogactwami zwykłą geografii szkolną, dodamy do niej nowy

„archipelag Armstronga”. Na trakcie między Nowym Jorkiem a portem angielskim Plymouth wyłoni się z oceanu osiem wysp (370 na 120 metrów), których nazwy już są ustalone: wyspa Wrighta, Maxima, Farmana etc.

Na każdy z nowotworów geograficznych zużyć trzeba będzie 8 tysięcy ton metalu, ale pieniądze się znajdują. Pierwsza platforma — pięć hektarów powierzchni — stanie niedaleko brzegów amerykańskich

już w lutym roku bieżącego.

Owe „seadromy” rozwiążą oczywiście od razu zagadnienie komunikacji powietrznej między kontynentami. Nowoczesny Kolumb — zamiast dwu miesięcy z nadatkiem — podróżować będzie dwa dni.

Ale i tu jeszcze nie dotarliśmy do kresu możliwości.

Przyrodnik amerykański, dr. C. Townsend, odkrył niezwykłą

muchę, która — według badań najnowszych — odrabia

tysiąc dwulecie kilometrów na godzinę i bije wszystkie rekordy naszych dzielnych pilotów!

Oczywiście — nie damy się! Bleriot zapowiada już dzisiaj samolot o szybkości 1000 kilometrów.

W r. 1930 albo 31 prześcignemy muchę d-ra Townsenda.

Za rabunek klejnotów wartości 17 milionów złotych zapłacił złodziej 38 marek grzywny

W Berlinie odbył się przed parudniami proces przeciw niejakiemu Herbertowi Sandowskiemu, pochodzącemu z Lotwy, którego skazano na 38 marek grzywny za przemyślenie przez granice państwa nie mieckiego klejnotów, bez zawiadomienia o tem władz celnich.

W ten sposób, prawie że hamerystycznie, zakończyła się sensacyjna sprawa klejnotów, wartości 17 milionów złotych polskich.

Herbert Sandowski, przybył do Bremy jako marynarz angielskiego okrętu, płynącego z Ameryki i dostał się do Berlina, gdzie w roku 1927 spadł na tyfus.

Oddano go do szpitala, dokąd Sandowski zabrał ze sobą sporą ilość klejnotów, zazdrośnie ukrył ją pod szpitalnym łóżkiem i strzegł pilnie, nawet w ciągu największej gorączki tyfusowej.

Pomimo to odkryto, że skrzynka pełna jest pereł i drogich ka-

mieni olbrzymiej wartości. Wnieśli ją w sprawie policja kryminalna, która stwierdziła, że chory na tyfus jest sławnym złodziejem międzynarodowym, że w Ameryce dokonał wielu włamań, że uciekł raz z nowojorskiego oświatowego więzienia Sing-Sing, a potem z niemieckiego sławnego więzienia Palm Beach na Florydzie.

Skarb Sandowskiego naturalnie przyszedł do Anglii, Francji i Ameryki, nie udało się odnaleźć właściciela tych klejnotów.

Wobec tego skarb skonfiskowano na rzecz państwa niemieckiego, a ponieważ, wedle traktatów pomiędzy Niemcami a Ameryką, Sandowskiemu, jako Lotysza, nie może na było wydać władzom amerykańskim, więc oskarżono go tylko o przekroczenie podatku i celne, które skończyło się wspomnianą karą 38 marek niemieckich.

„Zamordowany” stanął przed sądem Narzeczona wyparła się go za to

W mieście Mountain View, w północno - amerykańskim stanie Arkansas, odbywał się w tych dniach sensacyjny proces.

Na ławie oskarżonych zasiadało kilku farmerów pod zarzutem zamordowania pewnego młodzieńca nazwiskiem Connie Franklin.

Oskarżenie opierało się na zeznaniach narzeczonej zamordowanego, która oświadczyła pod przysięgą, że całą okropną scenę morderstwa oglądała na własne oczy.

Proces przybrał bardzo zły obrót dla farmerów, którym groził prawie nieuchronnie hotel elektryczny, gdy nagle pod koniec rozprawy wśród ogromnego poruszenia na sali zjawił się we własnej osobie sam zamordowany.

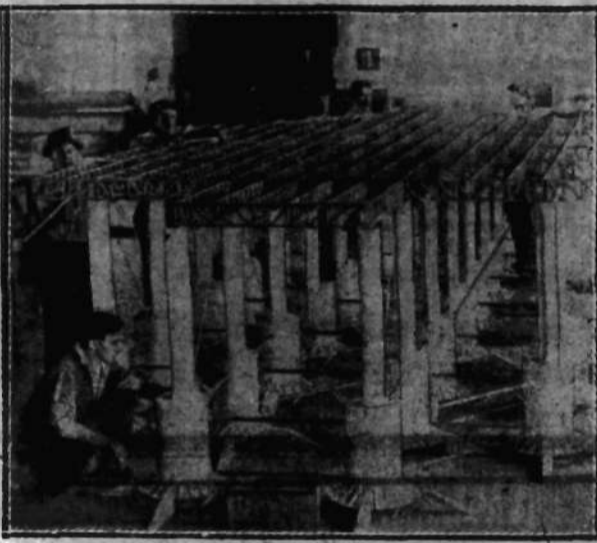
Skonfrontowano go natychmiast z jego narzeczoną, która, upierając się przy poprzednich swoich zeznaniach, oświadczyła, że osobnik ten nie jest jej znany.

Przysięgli mieli bardzo twarde orzech do zgrzyzienia, wskutek czego narada ich trwała aż 20 godzin.

Ostatecznie dano wiarę młodemu człowiekowi, a nie jego narzeczonej, i farmerów oskarżonych uwolniono.

Connie Franklin tak był oburzony uporem swojej narzeczonej, iż oświadczył publicznie, że zrywa z nią nieodwołalnie.

Zagadka twierdzenia panią, że Franklin został zamordowany, jest nierozwiązana.



Amerykanci budują wyspę żelazną („Seadrom”).

Sam nie wie, jak i kiedy przejechał z Wiednia do Londynu Niesamowite wędrówki w stanie „zamroczenia epileptycznego”

Przed kilku dniami pisaliśmy doniosły, że Warszawa przytrzymała i oddano pod opiekę lekarską młodzieńca, który piechotą przywędrował z Krakowa do Warszawy w stanie sennego zamroczenia.

Ten osobliwy podróżnik nie przypomina sobie ani kiedy udał się w drogę, ani jaki był przebieg wędrówki i przyprowadzony do przytomności, zdziwił się wielce, gdy się dowiedział, że zaszedł aż do stolicy.

Jeden ze znakomitych psychiatrów polskich poinformował nas, że jest to typowy wypadek „zamroczenia epileptycznego”.

Dawniej stan taki określano w nauce jako „dromomanję” t. j. chęć biegu, pędu i ruchu.

Obecnie wiadomo, że jest to forma epilepsji.

Osoby, podlegające takim zamroczeniom epileptycznym, odbywają dalekie nieraz bardzo podróże przy zupełnym zaniku świadomości. Wszystkie procesy odbywają się u nich w podświadomości.

Pewien przemysłowiec wiedeński, cierpiący na takie zamroczenie epileptyczne — budził się niekiedy w Londynie, lub w Kopenhadze czy w jakim innym oddalonym mieście, nie wiedząc w jaki sposób tam się dostał.

Stwierdzono potem, że w podróży zachowywał się normalnie na pozór, kupił bilet, przeszedł się z pociągu do pociągu, jadł, pił i niczyjej nie zwracał na siebie uwagi.

Osoby podróżujące w takim stanie zamroczenia psychicznego spełniają wszystkie funkcje celowe i robią dlatego wrażenie ludzi normalnych. Nikt im dlatego nie przeszkadza i nikt ich nie zatrzymuje.

Bardzo często różni włóczędzy „laziki” snujący się po kraju i żebrzący, to właśnie chorzy epileptycy, którzy opuszczają miejsce zamieszkania pod nakazem powstałym w ich podświadomości.

Owe zniknięcia nagle osobników silnie się alkoholizujących, należą do tej samej kategorii.

Uleczenie kompletne jest bardzo trudne, możliwe wprawdzie, ale mało prawdopodobne.

(mig)

Śpiący Staś



Znakomity poeta Stanisław Wyspiański był też jednocześnie i świetnym malarzem, posiadającym specjalną kartę w historii malarstwa polskiego.

Zdjęcie przedstawia pastel genialnego mistrza słowa, kształtu i barwy, zatytułowany „Śpiący Staś”. Pastel ten znajduje się w zbiorach muzeum śląskiego w Katowicach.

Rugi studentów polaków z kijowskiej techniki pedagogicznej

Z Kijowa donoszą: W tych dniach t. zw. polska technika pedagogiczna była widownią demonstracji, niektórzy studenci Polacy odmówili wstąpienia do partii komunistycznej, opowiadając się za bezpartyjnością. W związku z tem dwu studentów Kuzniaka i

Szmita wydalono i przekazano ich do dyspozycji GPU. Nadto usunęto z uczelni bez motywów studentów: Żukowskiego, Stokrockiego, Rombeze, Tatomira, Jastrzebskiego, Przewłockiego, Baszyńskiego i Teofilę Butkiewiczównę.

Żubry nie zaginą!

Tworzą się dla nich rezerwy w całym kraju

WARSAWA, 11.1. Dyrektor warszawskiego Ogrodu Zoologicznego p. dr. Zabiński, po powrocie z Poznania, gdzie odbył się zjazd specjalnie poświęcony ochronie żubra w Polsce, udzielił nam w tej mierze ciekawych informacji:

„Najwłaściwszą rzeczą jest budowa wielu niewielkich rezerwatów, rozsypanych po całym kraju. Rezerwat taki powinien mieć około 20 ha powierzchni i należałoby w nim umieścić jednego samca i trzy samice.

Dopiero, gdy w poszczegół-

nych rezerwach żubry się rozmnożą, można je będzie przenieść do puszczy białowieskiej, gdyż tymczasem chodzi o to, ażeby na stosunkowo niewielkiej przestrzeni ni dać jaknajlepszą opiekę zwierzętom.

Wyrażane w swoim czasie obawy, że na terenie puszczy białowieskiej opieka nad żubrami będzie niedostateczna, okazały się błędne. Powołane czynniki przykładają wszelkich starań, ażeby zwierzęta miały jaknajpo- myślniejsze warunki rozwoju”.

Pracownia prezydenta Hoovera



Gabinet pracy prezydenta Stanów Zjednoczonych w Białym Domu, zniszczony niedawno przez pożar.

Międzynarodowe zawody łyżwiarskie w Krynicy



złączyli wielu gości zarówno z kraju, jak i zagranicy. Na zdjęciu partia hokeja na lodzie.

Czytając
Przegląd
Sportowy

Trzej bracia okpili Łódź na 2 miliony złotych, lecz w końcu sami trafili do więzienia.

W białostockich sferach kupieckich wywołało ogromne zainteresowanie fikcyjne bankructwo wykończalni i farbiarni braci Geyer w Łodzi.

Lata 1928 i 1929 były również i dla Łodzi latami złej konjunktury. Na sytuacji tej zeronowali nieuczciwi kupcy, którzy starali się wyzyskać ją dla swego dobra.

Do takich należą trzej bracia Chaim Dawid, Zelman i Bencjan Geyerowie, właściciele zarobkowej wykończalni i farbiarni przy ul. Zgierkiej.

W Łodzi stale przebywał jedynie Zelman, który mieszkał w pałacyku przy fabryce. Chaim Dawid prowadził hurtowy skład manufaktury we Lwowie przy ulicy Podhale 7, Bencjan zaś prowadził identyczny skład w Warszawie przy ulicy Leszno Nr. 47.

Zelman Geyer prowadził w Łodzi zarobkową wykończalnię i farbiarnię przyciem do klientów swoich rzadko brał gotówkę, natomiast chętniej przyjmował towary oddawane mu chętnie przez przemysłowców ze znacznym rabatem.

Towary te Zelman Geyer wysyłał braciom swym do Lwowa i Warszawy, którzy od czasu do czasu zasilali go gotówką lub klientowskimi weksłami, potrzebni mu na zakup chemikali i wypłatę robotnikom.

Bracia zamiejszcili od czasu do czasu przyjeżdżali do Łodzi na wspólne konferencje, na których zapadały decyzje co do dalszych metod postępowania.

Przed pewnym czasem do wydziału handlowego Sądu Okręgowego wpłynęło podanie f-ny Bracia Geyer z prośbą o ogłoszenie im upadłości na żądanie całego szeregu wierzycieli z tytułu wekslowego i rachunków otwartych.

Na podaniu był cały szereg podpisów wierzycieli, przyciem przedstawiciel firmy oświadczył gotowość regulowania długów z wierzycielami na dość dobrych warunkach.

Sąd przychylił się do podania firmy i upadłość ogłosił. Po decyzji Sądu wierzyciele zgłosili się do kancelarii firmy, lecz tu oświadczyli im, że kierownicy po długim namyśle doszli do wniosku, że na tych warunkach nie mogą regulować swych zobowiązań, natomiast wystawili tak śmieszne warunki, że wierzyciele całą sprawę zmuszeni byli skierować do urzędu prokuratorskiego. Zażądano ksiązek handlowych, lecz przedstawiciel firmy oświadczył, iż ksiązki zginęły.

Ta okoliczność wydała się niezwykle podejrzaną władzom, to też sprawę całą skierowano do wydziału śledczego.

Wdrożono energiczne dochodzenie, które doprowadziło do niezwykle sensacyjnych wyników. Ustalono przedewszystkiem, że Zelman Geyer zakupował w Łodzi towary dla braci swoich we Lwowie i Warszawie.

Jako pokrycie dawał weksle rzekomo klientowskie, a jak się potem okazało, fikcyjne wystawione przez współpracowników firmy.

Weksli tych Geyer ostatnio wcale nie wykupywał. Podczas rewizji przeprowadzonej na terenie fabryki przy ulicy Zgier-

skiej znaleziono w komórze między szmatami i odpadkami wszystkie księgi handlowe. Księgi powierzone ekspertom buchalterom, którzy ustalili że upadłość była fikcyjna, ponieważ interesy firmy nie prosperowały tak źle.

Pozatem ustalono niezwykle ciekawy szczegół z którego wynika, że wszystko zostało przeprowadzone niezwykle sprytnie i wszystko było z góry przewidziane. Oto okazało się, iż na pałacyku i innych ruchomościach,

należących do B-ci Geyer, ciążyła długa hipoteczna w wysokości 36.000 dolarów i 300.000 złotych.

Po sprawdzeniu wyszło na jaw, że są to długie fikcyjne a zapisy poczynione są na członków rodziny po kądzieli, by tym sposobem uniknąć zabezpieczenia na ruchomościach, po kądzieli zaś dla tego, by oszustwa nie zdradziły nazwiska identyczne.

Po ujawnieniu tych przestępstw zarządono aresztowa-

nie i osadzenie w więzieniu łódzkim wszystkich trzech pomyslowych braci, pasorczytujących na zaufaniu ludziem.

Ogólna suma, na jaką zostali poszkodowani kupcy łódzcy wynosi około dwóch milionów złotych.

W Białymstoku nie słychać na szczęście o podobnych aferach. Przemysłowcy nasi starają się przetrzymać kryzys, mimo trudności na tej drodze.

Potrzebna organizacja.

Na terenie naszego miasta istnieje już sporo różnych organizacji społecznych, prosperujących rozmaicie. A jednak należy stworzyć jeszcze jedną organizację, mianowicie trzeba otworzyć oddział Ligi morskiej i rzecznej, by popularyzować wiadomości o morzu—tych plu-

Przy delegiwościach żółtkowo-kiszkowych, braku apetytu, atonii kiszek, wzdęciach, zgadze, odbijaniach, ogólnem podrażnieniu, bólach głowy migrenowych zastosowanie 1-2 szklanek naturalnej wody gorzkiej Francuska-Józefa wywołuje doskonałe opróżnienie przewodu pokarmowego. Opinie szpitalne wykazują, że nawet obłożnie chorzy chętnie biorą wodę Francuska-Józefa i czują potem znaczną ulgę.

cach Polski oraz o naszych rzekach, tych najtańszych arteriach komunikacyjnych.

Jak słyszeliśmy, sprawą tą zainteresował się dzielnik organizator oddziału kolejowego przysposobienia wojskowego kombatantów p. K. Suchocki. Miejmy zatem nadzieję, że już wkrótce Liga morska i rzeczna rozszerzy swą działalność i na teren Białegostoku.

Dostawa prądu elektrycznego z Białegostoku do Łap.

Polskie zakłady elektryczne Brown-Boveri założyły w Białymstoku Biuro Budowy celem wykonania linii elektrycznej wysokiego napięcia z Białegostoku do warsztatów kolejowych w Łapach.

Uruchomienie fabryki.

Fabryka koider i sukna O. Trilling i Syn w Wasilkowie została uruchomiona we wszystkich oddziałach na 1 zmianę (6 dni), a farbiarnia czynna będzie 4 dni w tygodniu na 1 zmianę.

LE NARCISSE BLEU
de Mury
PARIS
VARSOVIE

Najlepsze perfumy i wody kolońskie

Wycieczka przyrodnicza.

Zapowiedziane na dziś o 9.30 min. 30 nauczycielska wycieczka przyrodnicza oraz odczyt o g. 13.30 o ptakach wobec niemożności przyjazdu p. Rewieńskiego zostały odłożone na następną niedzielę 19 bm. i odbędzie się w tym samym czasie.

Taryfa ulgowa

na przewóz węgla. Dowiadujemy się, że Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej celem umożliwienia Magistralom sprowadzenia węgla kamiennego w okresie zimowym po tanich cenach dla bezrobotnych wyjednało ogłoszenie przez Ministerstwo Komunikacji taryfy ulgowej na przewóz węgla.

Taryfa węglowa dla bezrobotnych przewiduje 25 proc. ulgi i może być stosowana przy warunkach następujących: Odbiorcą ładunku może być tylko związek komunalny; do każdego listu przewozowego powinny być dołączone zaświadczenia Urzędu Wojewódzkiego stwierdzające, że przesyłka przeznaczona jest dla bezrobotnych.

Ulgą powyższa ma moc obowiązującą do d. 15 marca r. b.

Przygoda policjanta-motocyklisty.

W dniu 10 b. m. posterunkowy Jan Chalecki, jadąc motocyklem szosą baranowicką w kierunku Zabłudowa przy wyjmianiu wozu, jadącego środkiem szosy, najechał na stos kamieni, skutkiem czego motocykl wywrócił się, przygniatając go.

Chalecki uległ zwichnięciu lewej nogi w kolanie. Odwieziono go do szpitala św. Rocha.

Nowy obywatel ochronki.

W dniu 10 bm. w korytarzu żydowskiego domu modlitwy (ulica Grochowa 6) znaleziono noworodka płci męskiej w wie-

ku około 2 tygodni, podrzuconego przez niewiadomą sprawczynię. Niemowlę umieszczono w ochronce.

Samochód wpadł na wóz

Na ul. Lipowej obok domu nr. 29 samochód wskutek defektu najechał na wóz, prowadzony przez Kazimierza Sob-

lewskiego z Czarnej Wsi, który w czasie zderzenia wypadł z wozu, doznając potłuczenia kolana.

DENTOFAN

PASTA PROSZEK ELIKSIR

Zlikwidowanie wielkiej afery szpiegowskiej w Grodnie.

W ostatnich dniach władze bezpieczeństwa wpadły na trop wielkiej afery szpiegowskiej, która pracowała na rzecz Litwy kowieńskiej. Aresztowano cały szereg osób. Na czele szajki stał niejaki Aleksander Siniłło, b. kapitan armii rosyjskiej.

W wyniku dalszego dochodzenia aresztowano brata Aleksandra Siniłło, Jerzego, b. kapitan armii rosyjskiej, Mikołaja Kościelnicza, dostawcę wojskowego Berezowskiego, Aleksandra Goździa i innych.

Likwidacja fabryki wódek.

Z dniem 31 grudnia została zlikwidowana w Białymstoku fabryka wódek gatunkowych i likierów Centrali Spirytusowej w Poznaniu.

Biją się za „dziewczyny”, lecz biją się i bez przyczyny.

Bójki na wsiach są, jak wiadomo, zjawiskiem stałym na zabawach lub libacjach.

Biją się przeważnie chłopcy o dziewczęta, czyli jak sami mówią „za dziewczyny”, lecz nie brak bójek i bez przyczyny. Do takich należy bójka pomiędzy Stanisławem Adamczykiem, Józefem Mieczkowskim i Konstantym Adamowiczem z jednej strony, a Janem Ostrowskim mieszkańcem Białowieży, z drugiej, w wyniku której ten ostatni odniósłszy między innymi ranę ciętą w brzuch przenosił się do wieczności, zaś trzej pierwsi do więzienia w B-stoku.

Dnia 10 bm. stawieni oni byli przed Sądem Okręgowym, oskarżeni z art. 467 K.K.

Wyjazd starców.

W wyniku pertraktacji Magistratu ze starostwem w Kolnie wyjeżdża w dniu 13 b. m. z Białegostoku transport 14 starców do przytułku w Pieńkach-Borowych powiatu kolneńskiego.

Tylko kilka dni.

Celem wypróbowania po dokonanej remoncie maszyny, traków oraz cyrkularki został na kilka dni uruchomiony taktak 4-trakowy w Czarnej-Wsi.

Organizacja zbierała wiadomości z zakresu wojskowego, ponadto planowała szereg aktów dywersyjno-politycznych. M. Kościelicz w pierwszej po-

łowie 1929 roku otrzymał od wywiadu litewskiego za pośrednictwem Al. Siniłły polecenie zamordowania Pleczkajtisa. W tym celu dostarczono mu re-

wolwer oraz większą sumę pieniędzy. Do morderstwa nie doszło jedynie z powodu wyjazdu Pleczkajtisa.

Na czele szajki stał Aleksander Siniłło, którego brat jest jednym z wybitniejszych pracowników wywiadu litewskiego w Kownie. Łączność między organizacją a wywiadem lit. utrzymywał stały kurjer An. Trojan.

20 nowych bezrobotnych.

Przedziałnia i wykończalnia Robert Fitzke (Michałow) została unieruchomiona 31 grudnia r. ub. Bez pracy pozostało 20 robotników.

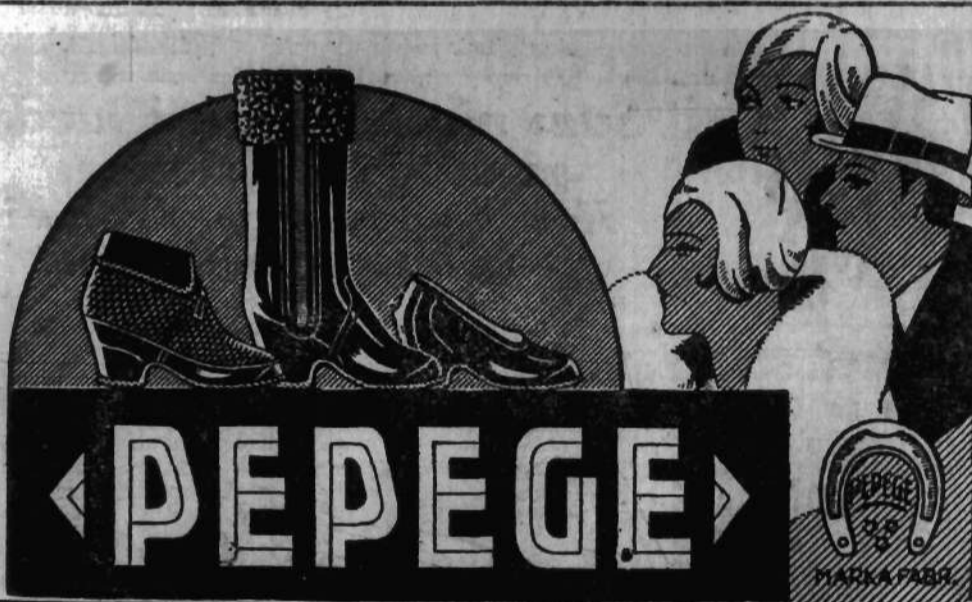
Potajemka.

W piwiarni Kopczewskiej Emilji (Kolejowa 14) ujawniono potajemny wyszynk wódki.

Chciał zastrzelić swego wuja.

Podczas zabawy, odbywającej się w mieszkaniu Michała Sorokina (Szpitalna 20), jeden z jej uczestników-Bolesław Wy-

socki strzelił z rewolweru w kierunku swego wuja Jana Gołubowskiego, lecz chybił. Sprawcę zatrzymano.



DETA LICZ NIE

KALOSZE	damskie na ciepłej malin. podsz. zł.	10.40
	męskie " " " " " " " " " " " "	11.70
ŚNIEGOWCE	damskie na podsz., ciepł. wierzch jersey czarny z aks. wyłóg. i kłamią zł.	15.50
	damskie, wierzch z gabard. czarnej lub bronz z aks. wyłóg. i kłamią niższe wycięte zł.	18.00
	damskie, całe z gumy, szare, czarne lub beże, z przesu. guzikiem zatr. wyższe zamknięte zł.	20.00
BUTY	czarne, szare lub beże z błyskaw. zamknięciem zł.	38.00

ŻĄD AJC IE WSZĘDZ IE TYLKO MARKI „PEPEGE” Z PODKOWĄ!

Garbarnia w Zabłudowie

Garbarnia C. Bartelski i A. Białostocki w Zabłudowie została zlikwidowana z dniem 1

stycznia 1930 r. Na jej miejsce powstała w tymże lokalu garbarnia A. Sarnackiego.

Kradzież z mieszkania

Koło mińskiego Antoniemu (Koszarowa 2) została skradzioną z mieszkania torebka z zawartością 346 zł. Kradzieży do-

konała 16-letnia Wiera Kapralówna vel Kaniewska, którą aresztowano. Pieniądze odebrano i zwrócono właścicielowi.

Za napisanie odezwy antypaństwowej półtora roku twierdzy.

Paweł Żagliński, mieszkaniec m. Wilna, sekretarz Okr. Komitet. P.P.S. lewicy w Białymstoku stawiał dn. 10 bm. przed Sądem Okręgowym, oskarżony z art. 100 i 102 K.K.

Wina mu z tego zarzutu nie została udowodniona, natomiast stwierdzone zostało, że podsądny w kwietniu ub. r. napisał odezwę do robotników niczym różne różniącą się od tego rodzaju

ju komunistycznych utworów, nawołującą do walki klasowej i walki z obecnym ustrojem państwowym i społecznym. Odezwy tej oskarżony nie zdołał wydrukować, gdyż rękopis został mu odebrany przez policję.

Na mocy art. 132 K.K. Paweł Żagliński skazany został na 1 rok i sześć miesięcy twierdzy.

WINI AKI LIKIERY

WINKELHAUSEN
ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE WINKELHAUSEN T.A. STAROGARD-POMORZE ZAŁ. 1846

RUMY ARAKI

Portret Miss Polonii według zasad polskiej urody

Szkic piórem znakomitego malarza prof. Skoczylasa

WARSZAWA, 11.1.

Polskie sfery artystyczne okazują wyjątkowe zainteresowanie tegorocznym konkursem na „Miss Polonię”. Najwybitniejsi plastycy nie szczędzą nam życzliwych uwag i opinii na temat tego turnieju piękności. Oto jeden z najwybitniejszych malarzy, grafik o sławie europejskiej prof. Władysław Skoczylas odpowiada łaskawie na kilka zadanych pytań.

— Jaki typ urody kobiecej może uważać za najbardziej polski?

— Na pytanie to bardzo trudno dać pozytywną i zwięzłą odpowiedź, gdyż pytanie to wkracza w dziedzinę kwestji rasy, w której antropologia ma wiele do powiedzenia.

Siedliza naszego narodu, mając na wszystkie strony otwarte granice i będąc od wieków terenem obcych najazdów, nie mogła zachować swego ściśle sarmackiego typu, zwłaszcza po miastach, które były kolonizowane przez cudzoziemców. Niemniej

można mniej więcej ustalić pewien typ przeciętny, charakterystyczny dla urody pięknej Polki.

A więc ta piękna Polka powinna być

raczej blondynką, niż brunetką, o cerze jasnej, a nie smagłej.

Oczy zawsze duże, raczej niebieskie, niż ciemne i czarne w oprawie długich rzęs.

Noski raczej krótki, niż długi, nawet zadarty, niż ku dołowi zagięty, usta

pełne, wydatne, ale nie o zbyt grubych wargach, ował twarzy okrągły, a nie zbyt podłużny.

Oczywiście można spotkać niejednokrotnie kobiety, posiadające wszystkie wyżej wspomniane cechy, która wcale nie będzie piękna, a to dlatego, że po pierwsze charakterystyczny typ rasy nie zawsze pokrywa się z tym, co powszechnie nazywamy

„Jadnem”, a po drugie, że o urodzie decydują nie poszczególne szczegóły, które mogą być doskonałe, ale całość ujmująca te szczegóły w harmonijną jedność. Jeśli jeszcze do tego wszystkiego dodamy

wdzięk, najwyższy walor urody żywej,

wdzięk, którego niepodobna ująć ani antropologicznie, ani malarzami, ani kanonami plastycznymi, to musimy przyjąć do przekonania, iż teoretyczne określenie ideału rasowej urody kobiecej jest bardzo trudne.

— Czy istnieje jakaś dzielność lub miasto w Polsce, w których przeważają piękne kobiety?

Uważam, że większy procent urodziwych Polek można znaleźć w Warszawie lub Lwowie, niż w Krakowie lub Poznaniu, co nie wyklucza, że przyszła Miss Polonia może ukrywać się np. w Bochni.

— Czy nie zauważył pan jakich usterek w organizacji zeszłorocznego konkursu?

— Widzę przede wszystkim dwa zasadnicze błędy: pierwszy to fakt, że jury konkursowe zadanie koncentrowało swe uwagi na samych głowach kandydatek, podczas gdy uroda musi być harmonijną we wszystkich szczegółach i całości.

Drugi błąd, niezależny od organizatorów, to fakt, że szeroki



Władysław Skoczylas



Kostium karnawałowy „Circe”. Tak w pojęciu jego twórców przedstawiała się czarodziejka, która zamieniła towarzyszy Odysseusza w — świnię.



Tak pod kątem widzenia kostiumu karnawałowego wygląda ta, która sądziła od Heroda Antipasa — gwiazda św. Jana Chrzyciela

Kompromitacja paszkwilantów partyjnych w tajemniczej aferze podsłuchania rozmowy Zamek — Spała

WARSZAWA, 11.1. Siedziwo w sprawie tajemniczego podsłuchania rozmowy telefonicznej Zamek — Spała toczy się w dalszym ciągu z nie słabnącą energią.

W krąg dochodzenia sądowego wpadają coraz to nowe momenty, które pozwolą wykryć istotny stan rzeczy.

Niezależnie od wyświetlenia możliwości podsłuchów telefonicznych dotychczasowy przebieg śledztwa ujawnia niezmiernie ciekawe szczegóły o osobach i drogach, jakimi hułala oszczerca plotka w świsłkach i piśmie partyjnych.

Aresztowany Seinfeld, jak się okazuje, nie był odosobniony. Istniała jakgdyby zorganizowana szajka paszkwilantów, którzy używali wszelkich sposobów, przeważnie kolidujących z kodeksem karnym, by zdobyć bodaj jakiś ochlap wiadomości,

z czego się później fabrykowało najbardziej bezmyślnie i beczelnie zarzuty przeciwko dygnitarzom państwowym.

W tej dziedzinie materiały już wydobyte przez śledztwo, wiele kompromitują naszych zacietrzewionych partyjników, ich świstówki i gazety.

Sędzia śledczy apelacyjny do spraw wyjątkowego znaczenia p. J. Luxenburg bada w dalszym ciągu szereg osób, mających jakikolwiek bądź związek ze sprawą podsłuchania rozmowy Zamek — Spała. Narazie poza Seinfeldem nikt nie jest aresztowany.

Do sędziego J. Luxenburga wezwany był dziś inspektor ministerstwa poczty i telegrafów, inż. Jasiński, który był badany w przedmiocie urządzeń technicznych na międzymiastowej stacji telefonów.

Do lochów G. P. U. za sprzedaż ozdób choinkowych

MOSKWA, 11.1. „Leningradzka Prawda” donosi, iż G. P. U. aresztowało zarządzającego pewnym sklepem z zabawkami dziecięcymi w Leningradzie, który wbrew zakazowi, jaki został wydany przez władze sowieckie, sprzedawał pewnemu klientowi trochę ozdób choinkowych.

Nabywca, który działał, jako prowokator, i był członkiem

związku bezbożników, doprowadził do aresztowania sprzedawcy.

Wspaniały lot

LONDYN, 11.1. Nadeszły tu wiadomości o niezwykle śmiałym wyczynie lotniczym pilota szwajcarskiego Mittelholzera, któremu udało się dokonać pierwszego przelotu nad szczytem Kilimandżaro (6.200 mtr.).

Sarenki w górach zimą



Zdjęcie nasze przedstawia uroczy zakątek wysokich gór z sarenkami i kozłami

Mistrz Petkiewicz startuje Amerykański Związek Lekkoatletyczny cofną niesłuszny zakaz

NOWY JORK, 11.1. Amatorski Związek Lekkoatletyczny (Amateur Athletic Union) udzielił Petkiewiczowi zezwolenia na startowanie w dwu biegach.

A. A. U. cofnął jednocześnie swój zakaz z przed kilku tygodni

spowodowany „podejrzaniem o kolizyjnośćami w jakich nastąpił jego przyjazd do Ameryki”.

Narazie jeszcze niewiadomo, z kim Petkiewicz w obu tych biegach będzie walczył. (UP)

Manewry floty powietrznej Włoch przed trzema królami z orszaku weselnego

RZYM 11.1. Na zakończenie uroczystości weselnych odbyły się w obecności króla włoskiego, belgijskiego i bułgarskiego oraz księżat szwedzkich na aerodromie Ciampino wspaniałe manewry powietrzne, w których wzięło udział około 300 samolotów.

Minister lotnictwa Balbo sam prowadził aparat, w którym znaj

dował się m. in. szwedzki następca tronu.

Inne samoloty dokonały wiele wspaniałych ewolucji, przelatując przed trybuną królewską w ten sposób, że tworzyły z całą precyzją litery wyrazu „Italia” i inicjały księcia i księżnej Piemontu. Inny aparat wyrysował w powietrzu za pomocą gazu dymiącego herb Sabaudji. (PAT)

Odrodzenie stanu szlacheckiego w Jugosławii zamierzone od czasu bitwy na Kosowym Polu

BELGRAD 11.1. Rząd gen. Žiwkovića zamierza w drodze ustawy odnowić w Jugosławii stan szlachecki, który od czasu bitwy na Kosowym Polu przestał istnieć, w bitwie tej bowiem zginęła niemal cała szlachta serbska.

Także konstytucja nie przewidywała dotychczas żadnych przywilejów rodowych. Obecnie szlachectwo mają otrzy

mac wybitni przedstawiciele świąta wojskowego oraz szereg znanych osobistości. (ATE)

— Królewska para belgijska, odleciała w dniu wczorajszym do Brukseli. Dostojnych gości żegnał serdecznie król i królowa oraz księżna Piemontu ponadto obryzmyli tłumy.

— Rząd estoński zabronił przywozu gazet sowieckich do Estonii nawet dla celów redakcyjnych.

ogół pięknych dziewcząt ze sfer mieszczańskich i obywatelskich przez jakąś fałszywą pruderię nie bierze udziału w konkursie piękności.

Dziś, kiedy sprawa tego konkursu wychodzi poza granice naszego państwa, nie jest obojętną sprawą, czy na tym międzynarodowym turnieju Polska będzie reprezentowana jakąś przeciętnie urodziwą panią, wybrana z tych, które do konkursu stanęły, czy też jedna z istotnie najpiękniejszych kobiet w Polsce.

I jeszcze jedna mała uwaga: w jury konkursowym powinna brać udział przynajmniej jedna kobieta.

W. Skoczylas.

Niesamowita postać w koronie złotej spowita w białe prześcieradło sprawcą zamachu morderczego

WIENIEN, 11.1. Ubiegłej nocy we wsi Frankenmarkt pod Lnzem dokonano niezwykłego napadu, który przez swe tajemnicze okoliczności wzbudził powszechną grozę.

Gdy właścicielka restauracji Maria Ritzingen udawała się na spoczynek wtargnęła do pokoju jakaś niezłomska postać, spowita w białe prześcieradło z koroną złotą na głowie.

Postać rzuciła się na restaura-

torke, która ze strachu nie mogła słowa wydobyć, i zadała jej sztyłem liczne rany na całym ciele. Rano znaleziono kobietę w omdleniu i przewieziono ją do szpitala, gdzie doprowadzona do przytomności opowiedziała swą niesamowitą przygodę i ponownie popadła w omdlenie.

Życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo, lecz istnieje obawa, że pod wpływem swego strasznego przeżycia postrada zmysły.

Jak za czasów Bismarcka Niemcy wyrzucają na bruk 13 rodzin robotniczych za posyłanie dzieci do szkoły polskiej

CZERSK 11.1. Wskutek cichej akcji niemieckich landratów w Prusach Zachodnich, coraz częściej zdarzają się wypadki podobawiania pracy robotników Połaków.

Przed kilku dniami w majątku Pressenfeld (w pobliżu Chojnic) zarząd majątku wymógł pracę 13 polskim rodzinom robotniczym, z których 9 pracuje w tym majątku od 16 lat.

Robotników poinformowano, że wymówienie pracy nastąpiło jako skutek posyłania dzieci do szkoły polsko - katolickiej.

Jednocześnie władze szkolne wydalły nauczyciela ludowego ze szkoły prusensfeldzkiej za to, że nie umiał dzieci polskich utrzymać, względnie nakłonić do uczęszczania do szkoły niemieckiej.

Z dnem 1 kwietnia r. bież. 13 rodzin polskich będzie musiało opuścić mieszkania dotychczas zajmowane. (t)

Inwazja pruska na lalach etera

KRÓLEWIEC 11.1. Rząd niemiecki postanowił wybudować w Królewcu wielką nadawczą stację radiową o sile 60 kw., która ma służyć celom propagandy niemieckiej we wschodnich Prusach, a nawet na pograniczu polskim.

Decyzję tę przyjęła tutejsza prasa z wielkim zadowoleniem, które jednak zmniejszyło się, gdy dowiedziano się, że Polska ma zamiar wybudować w roku bieżącym wielką nadawczą stację radiową w Toruniu. (ATE)

Godę królewską w Rzymie



Zdjęcie nasze przedstawia królowę Belgów Elżbietę (na lewo) wjeżdżającą w towarzystwie królowej Italii Heleny i belgijskiego następcy tronu do Rzymu.

Antoni Marczyński
BIAŁA TRUCIZNA
ROMANS FILMOWY

— Mam zdjąć kapełusz?
— Proszę o to bardzo.
— Komicznie? — przekomarzała się, patrząc nań przez krótką woalkę nie bez kok eterii.

Wiedziała, że należy do typu kobiet, którym jest do twarzy we wszystkich kapeluszkach, ale najlepiej bez żadnego, w aureoli puszystych włosów.

— A co będzie z pańskim „cennym czasem”? Czy nie szkoda każdej minuty?

— Szkoda jej na obojętną rozmowę, kiedy mamy sobie tyle ważnych rzeczy do powiedzenia — odparł, pomagając jej zdjąć płaszcz, który wraz z kapełuszem położył na najbliższym fotelu.

Spojrzała pytająco. Nie podobał jej się ten osędo-poważny ton, ani wyraz twarzy Franka, ani jego strój wreszcie. Dlaczego miał na sobie znowu pyjamę? Wówczas, kiedy przyszła tu po raz pierwszy, po książkę, było to do n-

spraw edliwonia, bo nie oczekiwał, nie spodziewał się jej wizyty, ale dziś?

— Może przejdziemy do mej pracowni — zaproponował z uśmiechem, lecz w ten sposób zapowiedział dość wyraźną nutę kategorycznego rozkazu. Basia wyczuła to instynktem i zrobiła jej się trochę nieswojo.

— Wszystko mi jedno — odparła, nadrabiając miną; — i tak panna za chwilę pożegnana.

Właśnie przekraczała próg gabinetu, kiedy wypowiedziała te słowa. Wydawało jej się, że coś zgrzytnęło za jej plecami. Odwróciła szybko głowę i wzrok jej spotkał wzrok Franka, idącego tuż za nią.

Ironiczny uśmiešek igrał mu na ustach, a trumfiące, zdobywcze spojrzenie, jak'em ja ogarnął zmieszanie ją do tego stopnia, że kopnęła się pod nogi. Bezmyślnie zapatrzyła się w jego prawą dłoń, która obejmowała jakiś przedmiot

i złodziejskim ruchem wsuwała go do kieszeni biuzy pyjamy, lecz nie domyśliła się jeszcze, że to klucz, że droga odwrotu przez sa' on została podstępnie zamknięta.

— Proszę, niech pani spokojnie rzekł, przysuwając do biurka głęboki, skórzany klubowiec. Pani usiadła w tym fotelu, o tak... ślicznie... a ja u stóp pani aż tej oto poduszce.

— Ale... — zaprotestowała.

— Nema żadnych „a e” — przeciął stanowczo, poczem dodał miękko, pochlebnie dla zalagodzenia wrażeń a tamtych słów szorstkich — czemu piękna królewna wzbrania oddanemu n'ewolnikowi wyrazić jej powinny hold? Czy za swą wierną służbę nie zasłużył na tę łaskę? Czy nie należy mu się trochę kłikwości za to wszystko, co dla swej władczyni dotychczas uczynił?

— Tak, tak — odparła w roztagnieniu, bowiem dojrzała już eżące w drugim końcu biurka próbówki z białą trucizną. Widok ten pochłoniął całą jej uwagę i wszystkie myśli do tego stopnia, że nie słyszała zupełnie, co Frank mówił do niej; dopiero dreszcz gorących pocałunków, jakimi zaczął obsypy-

wał jej dlonie, ściągnął ją z obłoków na z' em'e.

— Panie Franku — powiedziała z łagodną wymówką, próbując napróżno oswobodzić ręce; — pogniawiam się naprawdę!

Chciała właśnie zaprotestować bardziej stanowczo, lecz w tej chwili zauważyła coś, co ją zdziwiło bezgran cznie i zaskoczyło: — Pan nosi mój zaręczynowy pierścionek? Nie sprzedał go pan? Nannie rozumiem... Wiece...

— Nie rozumie pani? — wtrącił z ożywieniem. Więc sądziła pani, że ja m'albym sum' em'e rzucić jej drogą pamiątkę na pastwę handlarzy? O, jakże krzywdzące posiadzenie! — zawołał z patosem.

Basia poruszyła głową poizomno na znak, że jeszcze nic nie pojmuje. Bo i jak? Kiedy przekęty natóg pochwylił ją już definitywnie w swoje spony, kiedy w ciągu pierwszych dwóch miesięcy wyzerpały się dawne oszczędności i z budżetu domowego n'e dało się urwać nic wiecej, zaczęła się rozglądać za innymi źródłami „kredytu”.

Matka bawiła wtenczas w Marienbadzie, a k'erowniczką jej magazynu po dwóch smutnych do-

świadczeniach odmówiła Basi dalszych pożyczek. Wtedy, za namową Franka zdecydowała się sprzedać swojego „lisa”; jakis kuśnierz zapłacił jej za niego dwieście złotych, dzięki czemu mogła się zapatrzyć w morfne na cały tydzień. Na drugi ogień poszło srebro stołowe, oczywiście partjami, wreszcie przysła koleją na biżuterię, zaczynając od słubnych prezentów.

Jeden przedmiot za drugim przechodził w ręce Franka, który z właściwą mu „uczynnością” sam się ofiarował sprzedawać te niezbyt zresztą cenne klejnoty, a za uzyskane stąd pien' adze „kupował” dla niej białą truciźną u „pewnego hand' arza narkotykami”.

Potem nadszedł taki straszny, przeklety dzień, w którym Basia, udrecona meką pożądaną nowel dawkę morfiny, zdecydowała s'e sprzedać swoją najdroższą pamiątkę, pierścionek zaręczynowy!

— Och, to było straszne — wstębnęła na wspomnienie tego pamiętnego dnia.

Zaraz przy obiedzie zauważył Ryszard brak p' erścionka.

— Nie wiem, co s'e z n'm stało. Musiałam go gdzieś zgubić — wykrztusiła z zaschniętej krtani,

Sądził, że to zmartwienie jest powodem jej błałości i złego wyg' adu, to też pocieszał ją, że zguba znalazie się napewno. Zaraz też zabrał się do szukania, a czynił to z skrupulatnością, godną zawodowego buchtera tak, że nie w'e brakowało, żeby był znalazł szpryczkę do zastrzyków morf' nowych; Bas'a zdolała ją zatrzasnąć w tajnej szufladce indyjskiej szkatułki. W ostatniej chwili, niemal z przed nosa zabrała ją meżowl. Ale bomba pękła z innej przyczyny. Ryszard stwierdził, że kn' ecie prawie całego srebra stołowego, „lisa”, biżuterię żony i wielu innych przedmiotów, zrobił p' ekło na całą kam' enicę i poleciał aresztować kucharkę.

To było dla Basi najstraszniejsze ze wszystkich. Po długiej walce z sobą zdecydowała się meżowi wyznać całą prawdę, weszła do jego pokoju i... n'e zastała go tam.

Wyszedł gdzieś na m' asto. Tegoż dnia powróciła matka; dzięki jej interwencji uwo' niono natychmiast Bogu ducha winną kucharkę, która w ciągu blisko dwudziestu etniej służby u Wojskich dała dowód swej bezwzględnej uczciwości.

Konferencja w sprawie bezrobocia.

Jak pisaliśmy w swoim czasie w ostatnich dniach grudnia r. ub. w Białymstoku i powiecie wstrzymało pracę kilkanaście fabryk i zakładów przemysłowych, wskutek czego liczba bezrobotnych zwiększyła się znacznie. Zainteresowani przemysłowcy twierdzą, że powodem unieruchomienia fabryk jest kryzys obecny i brak zamówień. Obecnie dowiadujemy się, że sprawą tą zainteresował się p. Wojewoda Kirst i zamierza zwołać konferencję z udziałem przedstawicieli przemysłu, in-

spektoratu pracy, izby skarbowej i robotników. Konferencja będzie miała na celu obmyślenie środków zaradczych.

II poranek muzyczny w gimnazjum

W niedzielę 19 bm. odbędzie się w sali gimnazjum państwowego im. króla Zygmunta Augusta

sta w Białymstoku drugi poranek muzyczny, poświęcony twórczości Ignacego Paderewskiego.

Udział w nim weźmie, oprócz orkiestry symfonicznej 42 p. p. p. Stefania Millerowa, śpiewaczka estradowa z Warszawy, która odśpiewa szereg pieśni Paderewskiego przy akompaniamencie p. Zofii Stermińskiej.

Miesiąc radowy.

Czas od 10 stycznia do 10 lutego r. b. poświęcony został w całej Polsce — przeprowadzeniu zbiórki na dokończenie budowy Instytutu Radowego w Warszawie.

W mieście naszym, jak wiadomo, również powstał komitet, który akcją zbiórkową oraz propagandową prowadzić będzie. Zależy nam, by społeczeństwo białostockie doceniło znaczenie budowy Instytutu Radowego i poparło jak najwydatniej usiłowania Komitetu.

Mamy nadzieję, że wszystkie miejscowe organizacje społeczne zakupią 100-złotowe cegiełki, lub złożą większe sumy, by

możliwie jak najprędzej ofiarować wykończony i urządzony całkowicie Instytut Radowy jako dar narodowy, wielkiej uczonnej rodaczce naszej Marii Skłodowskiej-Curie.



Uniwersytet Powszechny w Białymstoku.

W piątek 10 b.m. dr. Welger wygłosił w sali Uniwersytetu Powszechnego (Warszawska 3) odczyt na temat: „Rewolucja francuska a Polska. Przypominamy, że w dniu dzisiejszym przybędzie do Bia-

legostoku znakomity historyk i prelegent radiowy, profesor Uniwersytetu Warszawskiego Henryk Mościcki, który wygłosi o godz. 17-ej w teatrze „Palace” odczyt na temat: „Powstanie i budowa Państwa Polskiego”.

Tytoń łotewski w latarni

Uniewinnienie konduktora kolejowego.

W czerwcu 1928 r., w pociągu pociągim Warszawa-Białystok-Zemgale, w latarni ostatniego wagonu znaleziono kilka paczek, nielegalnie przemyconego tytoniu z Łotwy. Podejrzanie padło na konduktora tego pociągu, Juliana Garło,

którego, pod zarzutem przemytnictwa, postawiono przed Sądem Okręgowym. Sąd jednak ostatnio, zważywszy, że znajdujący się w latarni tytoń niekoniecznie został tam umieszczony przez oskarżonego — Garło uniewinnił.

Billans pracy nocnego pogotowia

T-wa „Linas-Hacedek” za rok 1929.

W ubiegłym roku Nocne Pogotowie „Linas-Hacedek” było czynne w 1584 wypadkach. Z ogólnego zestawienia wynika, że w styczniu pogotowie wzywane było 104 razy, lutym — 128, marcu — 145, kwietniu — 108, maju — 121, czerwcu — 121, lipcu — 119, sierpniu — 109, wrześniu

— 110, październiku — 115, listopadzie — 172, grudniu — 232.

Prócz tego Nocne Pogotowie było kilkakrotnie wzywane poza teren Białegostoku do sąsiednich miasteczek, celem przewiezienia chorych do tut. szpitali.

W niektórych wypadkach przewoziło ciężko chorych do szpitali warszawskich.

Ofiara.

Sklepik Szkoły Powszechnej Nr. 11 w Białymstoku złożył na T-wo Przeciwigruźlicze 30 zł.

Dzisiaj w niedzielę, 12 b. m. o godz. 7 m. 30 wiecz. Odbędzie się w sali Szkoły Muzycznej im. Fr. Chopina w Białymstoku (Kilińskiego 6) **KONCERT — POPIS** uczni tejże szkoły. Bilety w cenie przystępnej do nabycia w kancelarii Szkoły, w dniu koncertu — przy wejściu. Zapisy uczniów na II półroczce szkolne już się przyjmują.

APOLLO
O 11, 1⁴⁵, 3³⁰
godz.
Po cenach
od 60 gr.

Krwawe dzieje **SIEPACZY CARSKICH** gnających ludność **KNUTEM I NAHAJKĄ** oto treść filmu p. t.
CZERWONA SZABLA
Ponadto **WESOŁA KOMEDIA** w 2 aktach
W roli głównej **MARION NIXON**



„MODERN” od 11—3 popoł. Ceny od 60 gr.

Największa sensacja Ameryki
W MATNI SZPIEGÓW
dramat sensacyjny
w roli głównej **Malcolm Gregor**
PIĘĆ DNI STRACHU

Jeszcze w bieżącym miesiącu ukaże się na ekranie

KINA „APOLLO”
następujące arcydzieła o wszechświatowej sławie:
SKAZANIEC ZE STAMBUŁU

Dramat rozbitków życiowych cierpiących za mimowolne dwużeństwo. — W rolach głównych bohaterka filmu **Betty Amann** i wielki aktor **Henryk George**
Realizacja naszego rodaka: **Gustaw Ucicki** w twórczy „UFA”

WŁADCZYNI MIŁOŚCI

Dramat kobiety, której głód zmysłów rzucił w ramiona coraz to innego mężczyzny. W rolach głównych **GRETA GARBO** **JOHN GILBERT** **LEWIS STONE**
Reżyser: Cl. Brown — Wytwórni „Metro-Goldwyn-Nayer”.

OFIARNA NOC
(PIERWSZA KOBIETA W ŻYCIU MĘŻCZYZNY)

Potężne arcydzieło mrocznej i tajemniczej miłości kobiety. W rolach głównych urodzieliśmy z filmu **Mary Duncan** **Charles Farrel**
bohater filmu **„ANIOŁ ULICY”** FR. BORZAGÉ
Realizacja twórcy „7 Nieba” i „Anioł ulicy” FR. BORZAGÉ w twórczy „FOX-FILM”

wkrótce na ekranie kina „APOLLO”

APOLLO

PÓCZĄTEK o godzinie **5, 6⁴⁵, 8³⁰, 10¹⁵**
Film pulsujący warem **GORĄCEJ KRWI**

EROTIKON to szal zmyśłów
EROTIKON to miłość i zbrodnia
EROTIKON to orgja namiętności

Świeżość, młodość, dziewiczość, doświadczenie, wyuzdanie i cynizm — oto ogniwa miłosnego łańcucha, który związał bohaterów filmu

EROTIKON

Dramat uchylający zasłonę tajemnic małżeńskich

OLAF FJORD męski „Wampir” kuszący i nieoparty
ITA RINA nowa ekranowa piękność dziewczęca i zmysłowa
SZARLOTA SUZY nowoczesna żona lekomyślna lalka
TEODOR PESTEK „Rogacz” odbiegający od szablonu zdradzonych mężów

Kino-teatr Nr. 19

APOLLO

Filmu o bezprzykładnym realizmie akcji **MIŁOŚĆ** Kochanków, Małżonków, i... **Poszukiwaczy Przygód** w rewelacyjnym filmie p. t. **EROTIKON**

„MODERN”

Dzisiaj długo oczekiwana **PREMJERA!** Początek: 4³⁰, 6³⁰, 8³⁰, 10³⁰ Nie patrząc na kolosalne koszty **CENY NIE PODWYŻSZONE.**

WIELKI FILM ŚPIEWNO-MUZYCZNY

STATEK KOMEDJANTÓW

Monumentalny dramat w 12 aktach, którego akcja rozgrywa się na potężnym statku teatrze.

Najmilsza aktorka świata

Najprzystojniejszy amant

Laura la Plante — Jozef Schildkraut

[znana z obrazu „Przedślubny Grzech”] który gra ośniewa i czaruje widzów.

Świetna ilustracja muzyczna i śpiewna w wykonaniu wielkiego zespołu orkiestry oraz znakomych śpiewaczek teatrów warszawskich.



BEZPŁATNIE!
Czytelnikom Dziennika Białostockiego Redaktor Szyller-Szkolnik (autor prac naukowych, określa charakter, zdolności i przesłanie bezinteresownie. Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz analizę darmo. Poznasz kim jesteś, kim być możesz. Warszawa: Psycho-Grafiolog Szyller-Szkolnik, Nowowiejska 32, m. 6. Znaczkami pocztowymi 75 gr. na przesyłkę załączyc.
Przyjęcia osobiste płatne p. 11—1 wiecz.

Ogłoszenia drobne
Otwarte Kursy Kroju i Szycia Wilczyńskiej Mazowiecka N 38 przyjmują się uczennice.

Szkola Samochołowa Tużyńskiego, Warszawa Złota 25. Żądaj natychmiast bezpłatnych informacji.

Kawaler-Inżynier poszukuje ciepłego pokoju z oddzielnym wejściem od 27 stycznia. Okolica obojętna. Łask. oferty do Administracji „Dziennika”

Pokój do wynajęcia Warszawa 3415.

Poszukuje się 2-3-letnią pannę do dziecka wiadomości: Jurowiecka 29-a do 11 rano, i od 3 do 5 p.p.

Piac dobrze położony, przestronny około 1400 mtr. kw., front-40 mtr. w centrum miasta do sprzedania. Wiadomości w Administracji „Dziennika”.

Niedrogo sprzedam plac budowy w c. Dowiedzieć się Stoniska 21 w podwórzu.

Popieraj LOP